

Krystyna Ratajska

"Trud" życia młodego Pigońia : (Stanisław Pigoń w okresie przynależności do Eleuzis)

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 44, 129-157

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KRYSTYNA RATAJSKA

„TRUD” ŻYCIA MŁODEGO PIGONIA
(STANISŁAW PIGOŃ W OKRESIE PRZYNALEŻNOŚCI
DO ELEUZIS)

Wedle Kazimierza Wyki, autora studium *Stanisław Pigoń, Próba rekonstrukcji osobowości*, osobowość i zainteresowania naukowe Pigionia ukształtowały się w okresie jego młodości. Później – twierdzi Wyka „krzepły one i nabierały cech trwałych. W całym też okresie międzywojennym jego osobowość bardziej samą siebie potwierdza, aniżeli nowych właściwości nabiera”¹. Temu przekonaniu towarzyszy badawczy niedosyt. Powiada Wyka:

Do życiorysu z lat młodych Stanisława Pigionia przystąpić należy niczym do pokłosa po żniwobraniu. Przeszedł po tej ścierni zapobiegliwy i uważny żniwiarz, już go nie widać na polach. Thanatos kosę wyjął mu z krzepkich rąk. Jeszcze niejedno źdźbło pozostało na ściernisku. Podnieśmy je wszystkie z należyтым szacunkiem².

Istotnie, liczne źdźbła pozostały na ściernisku. Nawet pobieżne rozejrzenie się w materiałach związanych z młodością Pigionia każe wysnuć wnioski, iż domagają się one penetracji szerszej.

Próba pełniejszej charakterystyki „trudu” życiowego młodego Pigionia, szczególnie w latach studiów uniwersyteckich i późniejszych aż do I wojny światowej (1906-1914), nie jest zadaniem łatwym, mimo istnienia wielu źródeł³, które zawierają wiedzę o

¹ K. Wyka, *Stanisław Pigoń. Próba rekonstrukcji osobowości*, [w:] S. Pigoń, *Człowiek i dzieło*, praca zbiorowa pod red. H. Markiewicza, M. Rydlowej, T. Ulewicza, Kraków 1972, s. 46.

² *Tamże*, s. 15.

³ Obfitym źródłem wiedzy są przede wszystkim jubileuszowe księgi poświęcone Pigionowi: *Księga pamiątkowa ku czci Stanisława Pigionia*, Kraków 1961; *S. Pigoń, Człowiek i dzieło. Wokół Stanisława Pigionia*, Rzeszów 1983.

dzieciństwie i młodości uczonego. Wśród nich najcenniejsze są wspomnienia samego Pigionia umieszczone w jego książce *Z Komborni w świat*⁴. Zawierają one własną rekonstrukcję i ocenę faktów i przeżyć z okresu dzieciństwa i młodości. Są istotnie kopalnią wiedzy nie tylko o „zakorzeniach” młodego Pigionia; ale i atmosferze czasów, w których żył on i jego grupa pokoleniowa, z którą się związał. Trzeba jednak pamiętać, że książka, którą Pigoń nazwał „wśród swych pisanin jedną z najmilszych” ocenia młodość z dużej perspektywy czasowej. Dystans wobec czasów odległych osłabił znacznie młodzieńczy żar i pasję, krytycyzm człowieka dojrzałego przytępił porywy egzaltacji.

Sam Pigoń dodając do swej książki kilka wybranych przez siebie zapisków z okresu młodości potraktował je jako bardziej autentyczne świadectwo. Mówił o nich:

Rzecz jasna: dziś po latach trzydziestu nie byłbym w stanie odtworzyć choćby w zarysie zmiennych kolei tego kształtowania się wewnętrznego, wszystkich jego załamań, błędzeń, wzlotów i upadków. Może więc nie będzie mi poczytane za złe, jeśli upraszczając zadanie wypiszę tu z owoczesnego raptularza z lat 1909-1911 parę fragmentów refleksji i rozmyślań, notowanych niegdyś dla siebie i wstydliwie tajonych. Jeżeli już żadnej innej, to tę jedną mogą mieć wartość: świadectwa. Ujawnią po trosze, jak się ustosunkowywał do świata, z czym w sobie się mocował, ktoś tam, quidam, zwykły członek tamtego młodego pokolenia⁵.

Anonimowość pragnął także zachować jako autor licznych artykułów rozsianych w trójzaborowych czasopismach używając wielu rozmaitych pseudonimów i kryptonimów⁶. Dopełniają je w szczególny sposób młodzieńcze zapiski znajdujące się w Bibliotece Jagiellońskiej⁷ najwyraźniej nie przeznaczone do druku.

⁴ S. Pigoń, *Z Komborni w świat*, Kraków 1957.

⁵ *Tamże*, s. 240.

⁶ Pseudonimy i kryptonimy używane przez Pigionia przed 1918 r.: Helota, Jan Zywar lub Jan Żywar, Kmieć, Lach Serdeczny, Podchorąży, Piotr Niekłań, Przygodny, s.p., sp., S.P. Stan., St.P., Stp., Stanisław P., Step (podają za Z. J. Nowakiem, *Bibliografia prac Stanisława Pigionia*, [w:] *Księga pamiątkowa ...*

⁷ Zapiski pochodzą z spuścizny rękopiśmiennej po Stanisławie Pigoniu. Znajdują się w Bibliotece Jagiellońskiej wśród 7 tomów *Papierów osobistych, materiałów do biografii i bibliografii*. Tytuł tomu: *Zapiski S. Pigionia z okresu przynależności do Eleuzis* (Sygn. Przyb. 828/76). Charakterystyka spuścizny rękopiśmienniczej zob. E. Malicka, *Spuścizna rękopiśmienna po Stanisławie Pigoniu w Bibliotece Jagiellońskiej*, [w:] *Wokół Stanisława Pigionia...* Wszystkie cytowane w moim artykule fragmenty zapisków pochodzą z powyższego zbioru, dlatego cytując je w dalszych fragmentach nie odsyłam do przypisów.

Zapisywał Pigoń przeważnie nie umieszczając dat, na luźnych, różnego formatu karteczkach pojedyncze myśli, chwilowe impresje, luźne notatki do artykułów o Słowackim, fragmenty listów, cytaty z aktualnych lektur, czy wreszcie formułowane przez siebie przykazania na temat surowego trybu życia mającego doprowadzić do ukształtowania samodyscypliny duchowej i spartańskich zasad życiowych.

Wybrane fragmenty dających się odczytać zapisków (niestety, nie wszystkie są czytelne) powiązane z młodzieńczymi artykułami, a także nieliczne materiały stanowiące dokumentację działalności organizacji Eleuzis⁸, do której Pigoń wstąpił w 1906 r., pozwalają, choć w części, rozszerzyć i dopełnić obraz młodości Pigionia, „trud” jego życia w tym okresie. „Trud” – słowo powtarzające się często w pismach Pigionia oznaczało, jak sam definiował, „ustanawianie człowieka w sobie”⁹, dodajmy, na miarę heroiczną, albowiem, jak powiadał młody Pigoń: „Jedno jest życie dla człowieka bohaterstwo. Skoro jest stworzony człowiekiem znaczy to, że jest stworzony do wielkości”¹⁰. Takie było credo heroicznego etosu.

Szczególnie ważnym etapem „trudu” w okresie studiów uni-

⁸ Wobec faktu, że w czasie I wojny światowej uległo zniszczeniu archiwum Koła Krakowskich Elsów, a było ono w międzyzaborowej organizacji kołem centralnym, wspomnienia byłych członków stowarzyszenia stanowią jedno z podstawowych źródeł wiedzy o działalności Eleuzis. Poza pamiętnikiem Pigionia należy odnotować ponadto: S. Cywińskiego, *Trzydziestolecie Eleuzis*, „Myśl Narodowa” 1933, nr 20; T. Strumiłły, *Filaretyzm*, „Życie filareckie” 1928; A. Niesiołowskiego, *Nowoczesny filaretyzm polski i jego dorobek moralny*, „Verbum” 1937, z. 1. Ostatnio ukazały się także fragmenty *Dzienników T. Strumiłły*, „Znak” 1983, nr 342/343, s. 835-849. W tymże numerze artykuł T. Podgórskiej, *Przez odrodzenie osobiste do wyzwolenia narodu*. Rekonstrukcji ideologii i przebiegu działalności bractwa można też dokonywać na podstawie sześciu tomików „Eleuzis”. Pismo miało być wykładnikiem ideowym ruchu i jednocześnie jego propagandą. Poszczególne tomy wydano w latach: 1 – 1903, 2 – 1907, 3/4 – 1908, 5 – 1909, 6 – 1911. Wiedzy o działalności Elsów na Śląsku dostarcza redagowana przez Pigionia „Iskra” (wznowiona w latach 1910-1914). Cennym materiałem są druki i tzw. „listy okrężne”, zachowane częściowo w Archiwum Biblioteki Jagiellońskiej i w Archiwum UJ.

⁹ Sformułowanie Pigionia w artykule: *Trud Słowackiego. Szkic syntezy*, „Eleuzis” 1909, t. 5, s. 104.

¹⁰ Sformułowanie Pigionia, *Po drodze do Monsalwatu, Luźne uwagi nad książką A. Górskiego pt.: „Monsalwat”*, Kraków 1908, „Eleuzis” 1908, t. 3-4, s. 231.

wersyteckich była działalność w okresie przynależności do Eleuzis – stowarzyszenia założonego przez Wincentego Lutosławskiego w 1903 r. w Krakowie.

Jak już zaznaczono, wstąpił do niego Pigoń w 1906 r., działał do 1914 r. Uczniowie skupieni wówczas obok „mistrza”, a byli wśród nich przede wszystkim studenci UJ, uznawali się zgodnie z koncepcją Lutosławskiego za ścisły zespolony nowicjat braci wybranych doskonalących siebie, aby później doskonalili innych. Podstawową zasadą jednoczącą bractwo elsów była zasada wstrzemięźliwości od alkoholu, tytoniu, kart i rozpusty¹¹. Rygor ascetyczny proponowany Elsom przez Lutosławskiego rozmaite, często dewiacyjne przybierał formy. Narzucał on niezwykle surowy tryb życia, obfitujący w drakońskie posty, nakazywał wymyślne ćwiczenia psychofizyczne, oparte na systemie jogi, nieustrudzenie układał coraz to surowsze regulaminy dnia¹². Żądał też od Elsów żarliwej religijności przejawiającej się w codziennych modlitwach, aktywnym uczestnictwie w nabożeństwach, cowieczornych rachunkach sumienia. Także i one miały kształtować wolę ludzi doskonałych, zdolnych do podjęcia najtrudniejszych obowiązków w dziele uszlachetniania siebie i innych.

Jakie stanowisko wobec tych podstawowych założeń Eleuzis zajął Pigoń?

Był Elsem najzarliwszym – najbardziej oddanym rzecznikiem formowania woli wedle wskazań mistrza, walki z sobą o czystość wewnętrzną. W zapiskach znajduje się znaczący cytat z Nietschego „Wolę swą zawiesić nad sobą jak zakon” – uzupełniony przez Pigionia następująco „i nie czynić nic, czego bym świadomie sobie nie nakazał, czego bym mógł kiedyś przed sobą się wstydzić”. Z ciągłych rozrachunków z sobą wynikały niezwykle

¹¹ Po raz pierwszy przysięgę bezwzględnej wstrzemięźliwości na całe życie złożyli pierwsi członkowie w chwili inauguracji stowarzyszenia w 1903 r. (zob. sprawozdanie Lutosławskiego z założenia koła Eleuzis, „Eleuzis” 1903, t. 1, s. 247, 269). Odtąd zasada poczwórnej wstrzemięźliwości była powtarzana w statutach Elsów, uznawana za zasadniczą na zjazdach Eleuzis (1907, 1910), pełniła istotną rolę w propagandzie eleuzyńskiej.

¹² Bogate uwagi Lutosławskiego na temat reguł życia Elsów w t. 2 „Eleuzis”. W rozdziale drugim tegoż tomu zat. *Dział fizjologiczno-abstynencki*, zawarty jest swoisty instruktaż postępowania, ujęty we fragmentach pt. *Joga czyli rozwój potęgi woli; Pokarm i odżywianie; Posty; Precz z tytoniem*.

wysokie wobec siebie wymagania, świadczące o życiowym maksymalizmie. Odnotowywał więc młody Pigoń chwile załamania, rozdarć i niewiary w siebie nie szczędząc przy tym swoistego samobiczowania¹³. Z obcowania z Lutosławskim, autorem rozprawy *Joga czyli rozwój potęgi woli*, z własnych prób i ćwiczeń psychofizycznych wyrastał notowany w zapiskach swoisty instruktaż postępowania, regulamin codziennego trudu Elsa zmierzającego do opanowania ciała i wyrośnięcia ducha. Wskazania brzmiały np. następująco:

Unormować pokarm. Pokarm fletcherować. Pić, gdy się czuje głód, zmierzać do postu oczyszczającego.

Unormować dzień swój, sporządzić plan pracy. Wstać po przebudzeniu się zaraz. Po wstaniu obmyć się, gimnastyka ranna. Przeprowadźmy próbę wartości godzin przedpołudniowych, wczesnorannych. Wolą działać na sny swe. Mówić mało. Nie rozwadniać zamiarów swych w deszczu słów brzędzących. Przewyciężenie znużenia daje nowy zasób energii. Powszednie dni opanować, a pójdzie się prosto do wielkiej niedzieli zwycięstwa.

Podczas swojej przynależności do Eleuzis był także Pigoń gorącym zwolennikiem abstynencji. Wykpiwana przez wielu współczesnych¹⁴ pełniła ona jednak w stowarzyszeniu istotną rolę. Była przede wszystkim formą selekcji wśród przyszłych apostołów idei doskonalenia moralnego. „Murem ostrych zakazów” pragnęli się oni ustrzec „od napływu ludzi frazesu, marzenia, słomianego zapału, a przede wszystkim lichego charakteru i słabej do czynu i opanowywania ciała niezdolnej woli”¹⁵. Istotnie

¹³ Np. w lutym 1910 r. zapisał Pigoń w swoim „raptularzu” następujące wyznanie:

„Istnieje we mnie jakieś osobliwe rozdwojenie duszy: jest część dobra i część niska, marna. W dobrej chwili podniesienia, kiedy czynię dobro, kiedy w pracy, owe dolne warstwy we mnie opadają i jakby marnieją. Ale raz po raz wracają ciężkie chwile. Potwór dźwiga się, wyciąga obrzydliwe macki, śluzem oblepia każdą myśl, każde drgnienie uczucia, całą duszę moją i brudzi, brudzi...” (zob. S. Pigoń, *Z Komborni...*, s. 242).

¹⁴ Istotnie eleuzyńska propaganda abstynencji dostarczała wielu wdzięcznych tematów do pokpiwania (zob. np. W. Baranowski, *Zbłąkani reformatory*, „Wędrowiec” 1903, nr 44), Pigoń wspomina także parodię *Wyzwolenia K. Łepkowskiego*, felieton S. Brzozowskiego, *Widzenie...* „Król Duch” w *Kra-kowie*.

¹⁵ Dąb [T. Strumiłło], *Zagajenie pierwszego dnia obrad kosowskiego sejmku filareckiego*, „Eleuzis” 1908 t. 4, s. 5. Formą selekcji był także podział członków zależny od osiągniętej formacji duchowej: na próbnych, którzy złożyli przyrzecze-

tak było w okresie wewnętrznej konsolidacji organizacyjnej. Obowiązek abstynencji wpływał na „jakość drużyny eleuzyńskiej”¹⁶. W okresie wzmożonej ekspansji własnych założeń, szczególnie od 1910 r., gdy stowarzyszenie z zamkniętego kółka etycznego przekształcać się zaczęło w organizację polityczno-wychowawczą, zyskała szerszą motywację moralną. Stanowić miała konieczny warunek prawości człowieka, czystości jego ducha, wreszcie siły narodu, który reprezentować miał heroiczne wartości przysposabiające go do wolności. Budzić miała, jak formułowali to Elsonie, „ofiarność z niższych zamiłowań dla miłości wyższych uzdolnień, wzmacniać wielorako dzielność narodową”¹⁷.

Na ten okres przypada najbujniejsza działalność Pigionia w stowarzyszeniu. Była ona rzeczywiście imponująca. Odnotujmy fakty, które można zrekonstruować na podstawie dostępnych źródeł.

Tak więc był Pigoń jednym z organizatorów, najważniejszego w dziejach organizacji, trójzaborowego zjazdu Eleuzis w 1910 r. w Kosowie. Wygłosił na nim referat programowy pt. *Nasze stanowisko narodowe*, formułował zjazdowe tezy, aktywnie uczestniczył w zjazdowych dyskusjach, z których wyrastał program samowychowania Elsów, metody propagandy własnych założeń tym bardziej istotne, że były one świadectwem usamodzielniania się organizacji i wyzwiania spod wpływów Lutosławskiego¹⁸.

czenie poczwórnej wstrzemięźliwości na rok, zwyczajnych – po roku ślubujących ją na całe życie, wolnych – wybieranych przez zarząd spośród zwyczajnych, którzy wyróżniali się wysokim poziomem etycznym i działalnością na rzecz związku.

¹⁶ Na ten temat tak pisał Pigoń:

„Członkowie koła, jakich ja zastałem, byli wszyscy młodszy, nowi, z drugiej generacji, skupieni przez Lutosławskiego za ponownym jego pobycem w Krakowie i wrznięci do realnej pracy. I nastrój między nimi był inny, mniej ekstatyczny, niezależny od doraźnych, z zewnątrz przychodzących porywów, więcej zapewne przyjemny bardziej za to trwały, realniejszy”.

(Pigoń, *Z. Komborni ...*, s. 199).

¹⁷ Zob. W. Elt, *Nasza abstynencja*, „Eleuzis” 1908, t. 4, s. 54.

¹⁸ Stanowisko Pigionia wobec Lutosławskiego zaznaczone w książce *Z Komborni w świat* było złożone i ambiwalentne. Podkreślał jego znaczenie w rozszerzeniu kultu wieszczów, odkrywcze egzegezy ich pism, szczególnie Słowackiego, liczne inicjatywy organizacyjne w dziele ruchu odrodzenia narodowego, a jednocześnie krytykował ekscentryczność, „mariaż apostołstwa i mistyfikacji”, nie akceptował jego nieuzasadnionej uzurpacji przewodniczej przy jednoczesnej nieu-

Redagował pamiętnik zjazdu, stanowiący tom VI Eleuzis i jednocześnie też credo Elsów w tym okresie. Przygotowywał do druku tom VII (niestety zniszczony w zawierusze wojennej). Od 1911 r. był przewodniczącym krakowskiego koła akademickiego, które było w Galicji zachodniej kołem centralnym. W 1913 r. prowadził w nim egzegezę pism i działalności Mickiewicza w ostatnim okresie twórczości. Uczestniczył w pracach kół Galicji wschodniej, w 1914 r. przewodniczył ich zjazdowi w Samborze. Tamże wygłosił wykład inauguracyjny o *Królu Duchu*. Kierował kołami robotniczymi na Śląsku, zorganizował dla nich w 1914 r. kolonię wakacyjną. Na niej prowadził cykl pogadań wychowawczych pod hasłem *Sprawa wychowania narodowego* (materiał czerpał głównie z biografii Mickiewicza) i *Poznanie dróg rozwojowych duszy polskiej w XIX w.*

Dla śląskich górników redagował w latach 1910-1914 miesięcznik „Iskra” poświęcony sprawom wstrzemięźliwości i wychowania narodowego. „Przez półpięta roku byłem redaktorem, korektorem, administratorem, chłopcem do posyłek i przemyślnikiem pisma, a w znacznym stopniu także jego autorem” – powie Pigoń o swojej w „Iskrze” działalności¹⁹. Wiele w miesięczniku artykułów jego pióra, wśród nich artykuły poświęcone propagandzie abstynencji²⁰. Za najważniejszy jednak uznać należy cykl *Ze skarbnicy wieszczów*. Były one popularnym ujęciem najwybitniejszych dzieł literatury romantycznej²¹. W Krakowie, dla górników ze Śląska, organizował najpierw pod kierunkiem Lutosławskiego, a później z własnej inicjatywy kursy robotnicze, które

miejtności kierowania realną działalnością. Jak powiada rola „oraczów” przypadła Elsom, którzy jednocześnie coraz silniej, szczególnie od 1910 r., wyzwalali się spod wpływów „mistrza”. Do ostatecznego rozstania doszło po zjeździe Elsów w Kosowie w 1910 r.

¹⁹ S. Pigoń, *Z Komborni...*, s. 230.

²⁰ Zob. np. artykuły: *Dlaczego jesteście abstynentami*, „Iskra” 1910, nr 3; *Co lekarz mówi o tytoniu*, „Iskra” 1910, nr 5; *Walka o wstrzemięźliwość*, „Iskra” 1911, nr 8. *Zwycięstwo abstynencji*, „Iskra” 1912, nr 8.

²¹ W cyklu *Ze skarbnicy wieszczów* ogłosił Pigoń w „Iskrze” artykuły: *Za co mamy kochać „Księgi pielgrzymstwa polskiego”* 1912, nr 2, 3, 5; *Za co mamy kochać „Pana Tadeusza”* 1913, nr 10, 11; *Psalm nadziei Z. Krasińskiego*, 1912, nr 2, *Resurrecturis Zygmunta Krasińskiego* 1912, nr 3, *Zygmunta Krasińskiego „Przedświt”*, 1912, nr 6, 7.

miały przygotowywać przyszłych działaczy i ochotników „do wydatnej i ofiarnej pracy narodowej i abstynenckiej”²².

Nie tylko w „Iskrze” umieszczał Pigoń swoje, coraz liczniejsze, artykuły. Traktując działalność publicystyczną jako środek propagandy „podstaw wychowania narodowego”, pisał co różnych trójzaborowych czasopism. Jego artykuły ukazują się w krakowskim: „Łanie Młodzieży”, „Gazecie Powszechnej”, „Młodzieży”, „Głosie Narodu”; lwowskim: „Skaucie”, „Kurierze Lwowskim”, „Pamiętniku Literackim”, „Słowie Polskim”; warszawskim: „Wyzwoleniu”, „Sfinksie”, „Prądzie”, „Bibliotece Warszawskiej”; poznańskim: „Świcie” i „Dzienniku Poznańskim”; wileńskiej: „Pobudce” i „Słowie i Czynie”.

W okresie bujnej działalności publicystycznej napisał pracę naukową *O księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego*²³, ujawniającą nie tylko moralizatora zafascynowanego mądrością i świętością ksiąg, ale i dociekliwego, dojrzałego filologa. Stała się ona podstawą promocji doktorskiej w 1914 r. pod opieką Ignacego Chrzanowskiego. Od 1911 r. rozpoczął Pigoń aktywną i żarliwą działalność w organizującym się w Polsce skautingu.

Był jednym z inicjatorów rozwiązania dziewiętnastu grup gimnazjalnego Związku Nadziei, będącego związkiem afiliowanym Eleuzis, i połączenia ich ze skautingiem. Nastąpiło to na zjeździe w Przemyślu, w grudniu 1911 r. W promieniującej coraz szerzej organizacji skautów Pigoń wyznaczył sobie wraz z innymi elsamami – Andrzejem Małkowskim, Tadeuszem Strumiłą, Jerzym Grodyńskim, Olgą Drahanowską, Ignacym Kozielowskim rolę najistotniejszą – „troskę o rozwój ducha”. Profilowi etycznemu skautingu poświęcił wiele artykułów zawartych w „Mło-

²² Z działalności kursów robotniczych zdawał sprawozdanie Pigoń na zjeździe w Kosowie. Tam także formułował cele ich organizowania. Były one następujące: 1) wyrobienie mocnego charakteru opartego na czystości życia, 2) zdobycie sprawności w wyrażaniu myśli w słowie i piśmie, 3) osiągnięcie wyższego stopnia świadomości narodowej przez głębsze wniknięcie w ducha narodowego polskiego, wyrażonego w dziejach narodu i w dziełach wielkich Polaków wieszczów i nie tylko wieszczów, 4) stosowanie zasad poczwórnej wstrzeźliwości, 5) poznanie zasad życia społecznego, 6) wyćwiczenie umysłowe (przez ćwiczenia logiczne), 7) zaprawianie do samodzielnej pracy misjonarsko-agitacyjnej, 8) obowiązek wiedzy o terenie i owocach pracy; (zob. „Eleuzis” 1908, t. 4. s. 144).

²³ Pierwsze wydanie „*O księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego*”, A. Mickiewicza, Kraków 1911.

dzieży”²⁴ będącej do 1910 r. organem Związku Nadziei, lwowski „Skaut” umieszczał jego gawędy obozowe²⁵.

Był też Pigoń sam aktywnym skautem²⁶. 16 listopada 1911 r. Naczelna Komisja Skautowa we Lwowie mianowała Stanisława Pigionia drużynowym I Prokocimskiej Drużyny Skautowej im. Księdza Brzóska. Z jego to inicjatywy powstała w Krakowie II gimnazjalna drużyna przy Gimnazjum oo Pijarów w Rakowicach. Towarzystwo Sportowe przekształciło się tam w I Rakowicką Drużynę Harcerską imienia hetmana Czarnieckiego. Pierwsze ćwiczenia skautowe w parku rakowickim i na Błoniach prowadził drużynowy Pigoń.

Nawet niepełna rejestracja dokonań Pigionia w latach jego przynależności do Eleuzis świadczy jednak o imponującej energii i aktywności. Jakie były jej motywacje głębsze? Na podstawie zapisków i artykułów rozsypanych w czasopismach odpowiedzieć można jednoznacznie. Kierunek „trudu” życia młodego Pigionia i jego pasje badawcze określiły inspiracje płynące z biografii i pism wieszczów, szczególnie Mickiewicza.

Grupa pokoleniowa, do której należał Pigoń, nawiązywała bezpośrednio do literatury romantycznej jako zespołu nakazów religijno-moralnych i patriotycznych. Współcześni bowiem zatracili „poczucie sztuki w pojęciu romantyków, jedynie formując życie, sztuki prostującej ścieżki Pańskie” stracili „poczucie jej dostojeństwa”²⁷. Wedle młodego Pigionia „nie ma głosu coby był nasz z tego pokolenia”. Nawet Wyspiański (później ocenił go Pogoń bardzo wysoko) „padł na szańcu o nową duszę wojujący, do szczytów nie doszedł”. A poza nim „porywy efemeryczne”, „ekscytacje chwilowe”, „samoobluda”²⁸. Liczne oskarżenia skiero-

²⁴ Odnotować należy najistotniejsze ogłoszone w „Młodzieży” pod różnymi pseudonimami: Stanisław P, *Podstawy samowychowania*, 1910 nr 3, Helota, *U źródeł pracy narodowej*, 1910 nr 5, Podchorąży, *O duchu narodowym*, 1911 nr 7, Podchorąży, *Scouting*, 1911, nr 1, Podchorąży, *O ruch skautowy*, 1912, nr 13.

²⁵ Gawędy obozowe umieszczone były w „Skaucie” z 1912 r. (nry 10, 17, 18, 19) i z 1913 r. (nry 15-16).

²⁶ Na ten temat zob. B. Leonhardt, *Drużynowy Stanisław Pigoń*, „Tygodnik Powszechny” 1971, nr 51-52.

²⁷ Helota [S. Pigoń], *Słowacki w okresie przełomu*, „Eleuzis” 1908, t. 3-4, s. 74.

²⁸ *Tamże*, s. 73.

wane pod adresem sztuki współczesnej utrzymane są w tonie ka-
tońsko-kaznodziejskim. W zapiskach czytamy o poezji współ-
czesnej

Słabość, nicość swą upadek swój ubraliście w kwiaty i sądzicie żeście go wy-
twornie uświetnili. Czyż nie widzicie, że spod frazesu szczerzą się obdarte kości
szkieletu, wypełzają milczkiem gady zniszczenia, wasza poetyczna świetność toż
to szych jeno i truchło.

A oto inna ocena współczesnej sztuki:

Dzisiejsza sztuka to przedmiot zbytku, to harem, gdzie z obleśnym uśmie-
chem występują eunuchy duchowi, poszła w służbę do wzbogaconych fabrykant-
tów, stała się środkiem nasennym, płatną przyjaciółką, miast żagiew buntu i
sztandar czynu przed ludem nieść²⁹.

Zdecydowane, po wielokroć powtarzane odcięcie od tych ten-
dencji modernistycznych, które nie stanowiły kontynuacji i mor-
ralnej spuścizny wielkich wieszczów wprowadza jednocześnie
szczególny plan wartości. Po jednej stronie znajdzie się nihilizm,
skarlenie, dekadentyzm, amoralizm, kosmolityzm, po drugiej
idealistyczny aktywizm, surowy kodeks etyczny, heroizm, pa-
triotyzm. Oczywiście w krąg heroicznej etyki włączył Pigoń sie-
bie i swych przyjaciół, odcinając ich od „ewangelii rozwiązłości
i niechlujstwa dekadentów krakowskich”³⁰. Podstawowe pryn-
cypia bohaterskiego etosu wyznaczali wieszczowie, bezpośrednio bądź za pośrednictwem mistrzów wywodzących się z kręgu
młodopolskich neomesjanistów: Stanisława Szczepanowskiego,
Artura Górskiego, Wincentego Lutosławskiego.

Wstąpiwszy do Eleuzis znalazł się Pigoń w ognisku młodopol-
skiego kultu wieszczów. Sposób interpretacji pism sugerował
wówczas mistrz Lutosławski, który wraz z doktryną poczwórnej
wstrzemięźliwości narzucał Elsom duchowy patronat Słowackiego.
Wedle „mistrza”, Słowacki w okresie mistycznym osią-
gnął najwyższy szczebel myśli filozoficznej „Takie połączenie po-
ezji z metafizyką, zdolności bardzo ścisłego myślenia z darem po-
etyckiego wysłowienia od czasów Platona nie było znane ludzko-
ści – chyba u Dantego”³¹ – mówił. Filozofii i poezji mistycznej

²⁹ *Tamże*, s. 74.

³⁰ S. Pigoń, *Z Komborni...*, s. 197.

³¹ W. Lutosławski, *Metafizyka w poezji Słowackiego*, „Biblioteka War-
szawska” grudzień 1909, t. 4.

przyznał mistrz status Ewangelii narodowej. Za najdoskonalsze, objawione dzieło uznał *Genezis z ducha* i przejął zeń myśl o wędrowności dusz ku doskonałości. W ten sposób neoromantyczny perfekcjonizm w Słowackim znalazł swego duchowego przodka. Egzegezę *Genezis z ducha* i *Króla Ducha* z żarliwością prowadził na zebraniach eleuzyńskich wydobywając z nich, jak wspominał Pigoń – autor *Z Komborni w świat* „bogactwo przeżyć i zachwyceń mistycznych poety”³². Na jedno z takich spotkań trafił w 1906 r. młody Stanisław Pigoń – już wówczas wielki miłośnik Słowackiego. Wspomina w swoim dzienniku jeden z najwybitniejszych Elsów Tadeusz Zgierski Strumiłło (zapis z 18 listopada 1906 r.):

Ciekawy był Pigoń, ten sam, który zeszłej niedzieli zarzucał mi, że trzymam się pojęcia Boga bardziej kościelnego niż trzech wieszczów !?! mówił, iż pociągnął go do towarzystwa kult Słowackiego, że tymczasem widzi teraz zakrój znacznie szerszy, oparty na jakiejś Wielkiej Prawdzie, do której on jeszcze nie doszedł, a więc sądzi, że może za wcześniej przyszedł. Na to mu Lutos odparł, że gdy ma szczerze pożądanie Prawdy to ona mu się udzieli, niech tylko będzie wytrwałym, niech chodzi co dzień o 5-tej do Pijarów i stara się przeniknąć tajemniczą siłę, która wierzących tam skupia³³.

Od 1906 r. rozpoczęła się zatem w Eleuzis własna droga do Wielkiej Prawdy – okres wytężonego często dramatycznego wysiłku nad tworzeniem własnej duchowej biografii, nad dociekaniami i formułowaniem prawd tkwiących w pismach wieszczów. Miały stać się one prawdami własnymi, głęboko osobistymi określającymi kierunek maksymalistycznych pragnień i zakrojonych na wielką miarę czynów.

Swój dialog z wielkimi duchami rozpoczął Pigoń od zgłębiania prawdy biografii i pism Słowackiego. Owocem dociekań były pierwsze młodzieńcze publikacje, właśnie Słowackiemu poświęcone: *Słowacki w okresie przetomu*³⁴, *Trud Słowackiego*³⁵. Pierwszy z tych artykułów przynosił próbę sformułowania istoty czynu – trudu czyli „ustanawiania człowieka w sobie” w życiu i twórczości Słowackiego.

³² S. Pigoń, *Z Komborni...*, s. 202.

³³ Fragment *Dziennika* T. Strumiłły „Znak” 1983, nr 342/343. s. 846.

³⁴ Helota [S. Pigoń], *Słowacki w okresie przetomu...* „Eleuzis” 1908, t. 3-4.

³⁵ S. Pigoń, *Trud Słowackiego...* „Eleuzis” 1909, t.5

Okoliczności rocznicowe – 100-lecie urodzin Słowackiego – narzucały przede wszystkim pytanie: kim jest Słowacki dla współczesnych? W zapiskach odpowiedzi kilka. Dla tłumu nie rozumiejącego istoty „czci prawdziwej”, „rozmiłowanego natomiast w dorocznym fetowaniu” jego jubileusz jest okazją do zewnętrznych form kultu „szumnych przygotowań obchodowych”, „wrzawy jarmarcznej”. „Pan to jutro zruści, a pójdzie do handeleków swoich i do normalnego życia” z ironią komentuje Pigoń, a z patosem dodaje: „Biada narodom, które mordują proroki swoje”. Dla współczesnych estetyków Słowacki istnieje przede wszystkim jako artysta. To stanowisko tak ocenia Pigoń.

Słowacki miał jedno nieszczęście, pisał zbyt pięknie. Piękno przykryło prawdę, sprawiło, że ci, w których gromy były kierowane dziś oklaskiem przyjmują je, bo one piękne. Styl piękny nic nie zburzy, opromienić zaś może nicość moralną i duchową.

Wreszcie dla garstki prawdziwych czcicieli i wyznawców:

Dla nas Słowacki nie pięknych słów twórca, nie malarzem przedziwnych tęczowych tkanin, choć i to widzimy i podziwiamy w ekstazie piękna, Słowacki dla nas to przewodnik w życiu, to zakonodawca, który metodę życia owocnego jednostki przepracował w sobie związał ją cudowną girlandą z światów pracą o wyzwoliny kosmosu, wyzwoliny w Bogu Stworzycielu wolności. Słowacki dla nas brewiarzem, formułuje każdy krok życia codziennego, kieruje każdy czyn, każde uczucie w górę, uczy żyć górnym, szlachetnie, zbożnie. Poza tem jest nam wodzem jako duch naczelny narodu formuje stopień i napięcie naszego życia narodowego.

Sposób widzenia Słowackiego zaprezentowany w tym egzaltowanym fragmencie znamionuje ucznia Lutosławskiego, taki Słowacki to wieszcz neomesjanistów – rewelator prawd wiecznych, obdarzony mocą poznania rzeczy absolutnych, widzący świat ludzki w perspektywie kosmicznej i sakralnej, to wreszcie z racji swej wiedzy o przeznaczeniach Polski wieszcz, wódz i prorok narodowy, jego zaś dzieła okresu mistycznego to narodowa ewangelia. Dlatego kult dla Słowackiego przybierał często w kołach braterskich Eleuzis formy religijne. Zdarzało się, że jego dzieła stawały się nowym wyznaniem wiary, zastępującym deklarowany w statutach koła oficjalny katolicyzm. Wspomina Pigoń w swoim pamiętniku, iż to Lutosławski rzucił propozycję, by *Genezis z ducha* włączyć do codziennego pacierza Elsów, którzy „wieszczą Króla Ducha za ojca swego duchownego na wieki uzna-

wać będą”³⁶. Analiza własnych przeżyć religijnych z okresu duchowego przywództwa Lutosławskiego również wiąże się ze Słowackim. Bliski Elsom mistycyzm romantyczny, wedle Pigońa autora *Z Komborni w świat*, „za cel miał nie tyle ofiarną służbę Bożą, ile raczej udoskonalenie swej jaźni, nie tyle ukorzenie się, ile wyrośnięcie przed Panem. Religia indywidualistów. Coś jak u Słowackiego:

Z pokorą teraz padam na kolana
Abym wstał³⁷

Egzemplifikacją wyznawczego, a jednocześnie głęboko osobistego stanowiska wobec wieszczki jest też refleksja zawarta w zapiskach:

Cóż bowiem jest modlitwa. Nie jestże to wzniesienie ducha rozpalenie go tak, aby stawał na wysokości wielkich duchów poprzedników naszych na drodze żywota, by był zdolny otrzymać od nich kilka słów rady i pociechy.

Słowacki udzielający „rad i pociech” to oczywiście przewodnik, nauczyciel współczesnych, formułujący dla nich ważne moralne pouczenia. W takiej roli występuje w zapisku:

Zaratusta odpęda od siebie uczniów swych, motywuje to troską o samodzielność ich duszy. Nade wszystko bowiem postawił szukanie prawdy, Słowacki tego nie czyni. Wzywa on za sobą do pracy uczenie swe, chce by jego drodze wierni zostali. Chodziło mu bowiem o wypracowanie w sobie wrzeźbienie w posąg swej istności prawdy już znanej, objawionej, jedynej. Chodziło mu o tę pracę wewnętrzną u uczniów i w narodzie. Bo bez niej nie masz odrodzenia. A bez odrodzenia życia – nie ma życia jest grzech lenistwa w duchu, życie zaś jest postępem w górę.

Godzi się też zauważyć, że w tej samej notatce zawarta jest własna etymologia pojęcia odrodzenie. Formułuje ją Pigoń następująco „Odrodzić – urodzić się na nowo, stać się dziecieniem, jako jedno z tych najniższych przeżyć nowe dzieciństwo ducha”. Snując refleksje na temat myśli genezyjskiej Słowackiego, po wiada Pigoń:

Co jest w poglądzie na rozwój świata wielkim i trwałym nabytkiem ludzkości – to wyznaczenie odpowiedniej roli w postępie człowieka i człowieczeństwa – pierwiastkowi ognia wielkiemu sprzeciwnikowi światła – pierwiastkowi zmysło-

³⁶ W. Lutosławski, *Początki „Eleuzis”*, [w:] *Wykłady Jagiellońskie*, t. 1, Kraków 1901, s. 293.

³⁷ S. Pigoń, *Z Komborni ...*, s. 200.

wości. My dziś po systemacie „na początku była chuć” widząc fałszywość tego monizmu, tym wyraźniej widzimy niespożytość, monumentalność tego, co mówi Słowacki. I nie teorie tylko – a może one w najmniejszej mierze – zwróciły nas ku szczeblom genezyjskim; szukamy źródła własnej niedoli, wewnętrznej przyczyny naszego grzechu jedynego.

My (wydawani)? zmysłowości, żre nas ona jak rak fatalistyczny, wgryza się w organizmy i umysłowość dzisiejszą, toczy, toczy nas.

Walka z sobą o dostojność wewnętrzną, o czystość duszy, oto jedyny nasz trud, reszta z niego pójdzie. Płaskość dążeń, sobkostwo, próżność, lenistwo i cały legion podłości ludzkich tego świata zniknie, gdy się wydrzemy z wampirówatych ucisków zmysłowości. Ale to jest praca równająca się z trudem Prometeusza. Chodzi po prostu o zaprzeczenie dotychczasowego pojęcia człowieka i o przeanielenie go, chodzi o uchrystusowienie ludzkości. I to nie jest gadanie na wiatr, to nie zwodzenie się augurów, to prawda żywa, jedyna możliwa do osiągnięcia... Droga jedyna ku niej jest trudna, ale przez to właśnie możliwa do przebycia, ku szczytom idzie się przez p o k o n a n i e s i e b i e [podkr. S.P.] (siebie w wulgarnym znaczeniu), ja to, co jest antytezą, wrogiem zaprzeczeniem jaźni, człowieka, znaczy ciało swoje, zmysły swe; poprzez zewłok człowieka dzisiejszego do dni jutrzejszych, słonecznych, drgających weselem w pierwiastkowej atmosferze czystości ducha.

Po lekturze *Godziny myśli* podobne maksymalistyczne *Credo*

Bo ten cichy, radosny optymizm kryje pod sobą rwące nurty tragizmu. Taka radość fundowana na obojętności wobec pewnych dysonantycznych faktów życia to radość podróżnika, który śpiewa nad przepaścią. Na uchylaniu się na niepamięci budować nie możemy, trzeba mieć w sobie moc; grozie życia spojrzeć twarzą w twarz, trzeba wziąć odpowiedzialność za całość życia, za każde najdrobniejsze drgnięcie jego, za myśl każdą, za okrucieństwo myśli nawet. Droga do wolności wobec świata wiedzie przez walkę szczerą wobec siebie. Przewyciężyć zdołamy jeno to, cośmy beztrwożnie sobie uświadomili. Wyzwolić zło! – nakazuje Żeromski wyzwolić w sobie zło, wywieść je na światło, a jasność słoneczna zniszczy je – szczerym otwartym wobec siebie ujawnianiem zabijamy słabość naszą.

Egzaltowane młodzieńcze zapiski o Słowackim, podejmujące z wieszczem dialog, stanowią sumę wątków neoromantycznych, Pigoń dołącza się do grona neomesjanistów, wśród których, wielki czciciel Słowackiego, mistrz Lutosławski mienił się być jednym z najwybitniejszych znawców jego poezji i filozofii. W zapiskach jawi się ów „Quidam” przedstawiciel grupy pokoleniowej, dla której myśl wieszczów była sprawą głęboko osobistą, autentyczną. Autentyczna była tęsknota za wielkością duchowej natury, autentyczne poszukiwanie wzorców heroizmu, przeciwstawianych pokoleniu karłów. Ciągłe zgłębianie prawdy biografii wieszczka prowadziło do jej heroizacji, ale też do zobaczenia dramatu wewnętrznego duszy człowieczej, która dąży do harmonii

poprzez wewnętrzne dramaty i dysonanse. I to też stanowi o jej bliskości i wartości. Z takim Słowackim można się utożsamiać i poszukiwać własnej prawdy wewnętrznej w rozterkach jego duchowej biografii. Z niej, z filozofii genezyjskiej³⁸, z twórczości wynikają podstawowe pryncypia etyki bohaterskiej, zmierzającej do przeanielenia człowieka.

Obiektywizacją przeżyć i przemyśleń na temat Słowackiego były dwa artykuły Pigońa zamieszczone w „Eleuzis”, stanowiące jego prymicje literackie: *Słowacki w okresie przelomu, Trud Słowackiego*. Były one próbą formuły „ustanawiania człowieka w sobie” w życiu i twórczości wieszczka. Czyn – trud Słowackiego, wedle Pigońa, to właśnie jego twórczość. „Przezwyciężenie i stanowienie siebie”, „radosne odrodzenie wewnętrzne” osiągnął Słowacki „ujmując dożnanie, pracę swoją wewnętrzną w kategorii artystyczne dzieła”³⁹. Trud – czyn Słowackiego piął się wzwyż po następujących szczeblach – „czyn mocny ziemski” – *Hugo, Mnich, Arab, Mindowe, Maria Stuart*, „tragedia czynu” – odbicie niedojrzałości duszy” – *Kordian*, „czyn przez ofiarę” – *Anhelli*, „czyn przez słowo” – *Lilla Weneda*, „czyn czysty wewnętrzny” – twórczość poety w okresie mistycznym.

Artykuły Pigońa na temat Słowackiego pełne czci i żarliwego uwielbienia zapowiadają jednocześnie... wielkiego czciciela Mickiewicza. Jaki był powód owego osłabienia entuzjazmu dla Słowackiego? Wynikał on z coraz silniejszej potrzeby wyznaczania sobie i swemu pokoleniu pryncypiów jednoznacznie brzmiących budujących człowieczeństwo heroiczne, stanowiące przeciwagę „rozpaczliwego wyjąłowania duszy polskiej”, „rezygnacji”, „wrzasków jarmarcznych”, „rozwiemożnienia się szarzyzny!”⁴⁰ Do bohaterskiego budowania polskich dusz powołany został jednak Mickiewicz, Słowacki bowiem wedle Pigońa był przede wszystkim artystą. Z porównania obu wieszczów zawartego w artykule *Trud Słowackiego* wynika, iż reprezentowali oni „dwie

³⁸ Rozmyślając w zapiskach o metempsychozie formułuje Pigoń znamiennej myśl „Metempsychoza u Novalisa, Tiecka to nie indyjska, która świat na zakład karny zamienia, ale harmonia pracy”. Za myślicielami niemieckimi interpretował ją tak Pigoń u Słowackiego.

³⁹ S. Pigoń, *Trud Słowackiego...*, s. 104.

⁴⁰ Helota [S. Pigoń], *Słowacki w okresie przelomu...*, s. 71.

różne organizacje: artystyczną i etyczną”⁴¹. Słowacki w słowie budował duszę narodu, Mickiewicz był „oraczem dusz”. Po latach w swoim pamiętniku tak powie Pigoń o swoim rozstaniu:

Ponad wszystkie atoli uroki literackie rozrósł się i ugruntował we mnie podówczas od dawna rozkwitający urok Mickiewicza. Był to Mickiewicz ten nieoficjalny, Mickiewicz przede wszystkim «Współdziału» i «Prelekcji» taki jakiego przedsmak dawał nam wybór Górskiego «Nadeszły inne czasy», nauczyciel dyscypliny duchowej, ukazujący gwiazdy przewodnie człowieka i narodu. W jego słońcu przegasły mi brylanty poezji Słowackiego⁴².

Wielkie zauroczenie Mickiewiczem narodziło się za sprawą książki Artura Górskiego *Monsalwat*⁴³. Świadectwem fascynacji są dwa studia Pigionia pisane w różnych okresach życia. Jeden zamieszczony w „Eleuzis” zatytułowany *Po drodze do Monsalwatu*⁴⁴, drugi, znacznie późniejszy, stanowiący częściowe powtórzenie pierwotnej wersji *Spojrzenie ku Monsalwatowi* Artura Górskiego⁴⁵. Tak więc *Monsalwat* był dla Pigionia studium o kształtowaniu ducha wieszczą, napisanym po to, by wykazać, że największym arcydziełem Mickiewicza jest poemat jego życia – życia niewolnego od dysharmonii i rozdarć, ale heroicznego, które stać się miało świętym symbolem, wzorcem, „zadaniem moralnym”. W omówieniu Pigionia Górski wyznaczył lot życia Mickiewicza „od młodzieńczego heroizmu w czasach filareckich przez szczyt i załamanie w III cz. *Dziadów*, aż po rozpalenie tęsknoty lat ostatnich za świętością i za czynem wyzwalającym”. Linia lotu mickiewiczowskiego biegnie przez jego utwory; punkty szczytowe to *Konrad Wallenrod*, III część *Dziadów* i *Prelekcje*. Są to koleiny mickiewiczowskiego „trudu”. Rozbiór *Wielkiej Improwizacji*, w studium – poemacie, porównywanym do świątyni gotyckiej, zajmuje nawę główną. To dzieło twórczego geniuszu, które zestawić można z *Księżą Hioba*, *Prometeuszem* Ajschylosa było w biografii Mickiewicza dziełem najszczytniejszym, „na jakie wznieść się zdołał duch ludzki”.

⁴¹ S. Pigoń, *Trud Słowackiego...*, s. 104.

⁴² S. Pigoń, *Z Komborni...*, s. 240.

⁴³ A. Górski, *Monsalwat, Rzecz o Adamie Mickiewiczu*, Kraków, 1908.

⁴⁴ Helota [S. Pigoń], *Po drodze do Monsalwatu*, „Eleuzis” 1908, t. 3-4.

⁴⁵ S. Pigoń, *Spojrzenie ku Monsalwatowi Artura Górskiego*, [w:] *Wśród twórców*, Kraków 1947.

Mickiewicz bohater mitu o autokreacji, heroicznie podejmujący wysiłek samostwarzania, prometeuszowe zapasy wymagające ofiary i cierpienia, wydawał się być szczególnie bliski młodemu poszukującym prawdy swej jaźni. Powiada młody Pigoń:

Trud mickiewiczowski nie jest nam czymś zewnętrznym obiektywnym, ale jest krwawą kartą wyrwaną z księgi naszej własnej duszy, jest bolesnym pragnieniem serc, jest równocześnie radosnym słowem wezwania *vade mecum*⁴⁶.

Z ducha *Monsalwatu* płyną uwagi, wyznania zawarte w zapiskach:

Człowiek, aby mógł tworzyć musi być pierwszym, musi się czuć początkiem.

Szukaj jedynie Królestwa swojej jaźni, a reszta ci będzie sama dana przez przyrost.

Miłuj nad wszystkich i nad ojczyznę i nad żonę i nad dziecko swe gwiazdy przeznaczeń swej duszy.

Tylko to można wiedzieć, co się przeżyło całym jestestwem, tylko w to można wierzyć, co jest potwierdzone wewnętrznym cudem.

Z Jakuba Böhme wypisze Pigoń takie zdanie:

Gdzież ty chcesz Boga szukać. W głębi nad gwiazdami. Nie znajdziesz go tam. Szukaj go w duszy swojej, tam są Boże narodziny.

Współbrzmi z nim myśl Świętego Pawła:

W głębinach musimy znaleźć swoje mieszkanie i utwierdzić się w człowieku wewnętrznym.

W imię poszukiwania objawionej prawdy wewnętrznej Mickiewicz porzucił twórczość literacką. Nie chciał bowiem ulec pokusie pseudospełnienia w niepełnym czynie artystycznym. Takie jest przekonanie autora zapisków. „Mickiewicz szukając pełni życia nie szukał jej przez talent, ale mimo, ponad nim, stąd przestał pisać, by mógł żyć pełnie”. Pełnia, jak to Pigoń w innym fragmencie zapisków wyjaśnia, pojmowana jest „jako ciągłe heroiczne szukanie drogi do doskonałości wymagające bohaterstwa z ducha”.

Wyka słusznie powiada „Pigoń myślał Mickiewiczem”⁴⁷. Na kanwie przeżyć i rozmyślań rodziło się własne, głęboko osobiste stanowisko wobec Mickiewicza, tworzyła się formuła patriotyz-

⁴⁶ Helota [S. Pigoń], *Po drodze do Monsalwatu...*, s. 227.

⁴⁷ K. Wyka, *Stanisław Pigoń...*, s. 13

mu, własne nader aktywne działanie i coraz obfitsza twórczość naukowa i publicystyczna. Kształtował się heroiczny etos. W biografii i pismach Mickiewicza odnalazł bowiem Pigoń prawdy absolutne, prawdy własne, narodu i ludzkości. Z Mickiewicza wynikała heroiczna prawda, że najwyższe przeznaczenia boskie spełnić musi człowiek podjąwszy tytaniczny wysiłek autokreacji. W Mickiewiczu realizował się romantyczny mit poety jako bohatera i zbawiciela narodu, proroka, pomazańca Bożego.

Można postawić tezę, że Pigoń tworzył dalszy ciąg Monsalwatu. Uznał studium Górskiego za natchnioną koncepcję drogi Mickiewicza do konradyzmu, sam pisał o drodze do świętości i ewangelicznej prostoty. W zapiskach czytamy:

Mickiewicz w tym okresie [pisania *III części Dziadów*] ... chce miłość własną doszczętnie wyrębać. Ale nie na tym kres jego drogi, drugie zwycięstwo prowadzi do klasztornego zaparcia się siebie. Po powstaniu olśniło go bohaterstwo zbiorowe i wtedy okazało się, że świątynia narodu nie kończy się na kapliczce wielkiej duszy prometejskiej.

Wynikiem przemiany są *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego* i *Pan Tadeusz*. Szczególnie *Księgi...* stanowią dla Pigionia dzieło prorocze, narodową ewangelię. O ewangelii polskości zawartej w *Księgach...* mówił Pigoń śląskim górnikom:

Porównanie (nie przyrównanie) *Księgi Pielgrzymstwa* do *Nowego Testamentu* przeprowadzić można w wielu kierunkach; czasami rzuca ona wyraźniejsze światło na nasze dzieło. Ewangelie uczą nas nowego sposobu poznania i odnoszenia się do Boga, kształtują najwyższe nasze życie. Życie religijne i księgi przyniosły Polsce nowy sposób poznania i służenia ojczyźnie⁴⁸.

Księgi... stanowią najczęstszy motyw w pisanych często stylem ewangelicznym rozważaniach Pigionia o Mickiewiczu. Sentencje z nich wyjęte brzmią jak apostołskie pouczenia. Najczęściej w różnych kontekstach, cytował i uparcie powtarzał Pigoń zdanie: „O ile powiększycie i polepszycie dusze wasze o tyle polepszycie prawa wasze i powiększycie granice wasze”. Z ducha *Ksiąg...* płyną i własne moralizujące wskazania, formułowane bądź w zapiskach, bądź w artykułach:

Za Mickiewiczem powtarzam, że pierwszym warunkiem dla człowieka dzisiejszego jest podnosić się i rozplómiąć.

Polak musi jako człowiek iść wyżej, by poszedł jako Polak.

⁴⁸ S. Pigoń, *Za co mamy kochać księgi pielgrzymstwa*, „Iskra” 1913, z. 2.

Bo cóż jest innego miłość ojczyzny, narodu jak ukoronowanie najwyższej doskonałości duchowej.

... przyniósł Mickiewicz Polsce zasadnicze w tym względzie prawo, które niechby wpisane w dusze, jak w tablicę marmurową, przetrwało wieki: że wszelki czyn twórczy, zaś czyn narodowy przede wszystkim nierozzerwalnie jest powiązany z jakością duchową twórcy, że ten jest owocniejszy i więcej wart, im wnikliwiej wyrasta z wewnętrznej uprawy moralnej czyniącego, że lichy człowiek dobrym Polakiem być nie może⁴⁹.

Praca Pigoń *O księgach pielgrzymstwa polskiego* wydana po raz pierwszy w 1911 r. stała się, jak już zaznaczono, podstawą jego promocji doktorskiej w 1914 r. Prawdy zawarte w *Księgach...* wykladał Pigoń nie tylko śląskim górnikom⁵⁰, ale i młodzieży gimnazjalnej, skautom polskim w gawędach obozowych. Czynił to zawsze jednakowo żarliwie. Młodym skupionym w „Związku Nadziei” formułował przykazania:

Przez oczyszczenie i doskonalenie duszy własnej najpewniejsza, choć najcięższa droga do miłości. Nigdy nie można dosyć kochać ojczyzny, jak nie można dosyć być doskonałym⁵¹.

Nawet charakterystyka ćwiczeń skautowych zostanie zamknięta komentarzem:

Obok tych wszystkich ćwiczeń w pogodzie czy niepogodzie zebrać się trzeba co tydzień na jedną przynajmniej godzinę w mieszkaniu skauta, czytać wspólnie i rozważać najpiękniejszą polską książkę dla żołnierzy powstania ojczyzny – Adama Mickiewicza *Księgi pielgrzymstwa polskiego*⁵².

⁴⁹ S. Pigoń, *Żołnierstwo Mickiewicza*, [w:], *Do podstaw wychowania narodowego*, Lwów 1920, s. 183; Myśl: „Bo cóż jest innego miłość ojczyzny, narodu jak ukoronowanie najwyższej doskonałości duchowej” cytuje Pigoń za Lutosławskim.

⁵⁰ Artykuł Pigoń w „Iskrze” *Za co mamy kochać Księgi Pielgrzymstwa (op. cit.)* nawiązuje do tonu ewangelicznego ksiąg Mickiewiczowskich i formułuje uroczyste podstawowe, wynikające z nich przykazania i obowiązki „człowieka nowego” przysposabiającego się do wolności. Wśród przykazań najważniejszy jest „jasny obowiązek wnoszenia w służbę narodową czystego serca, prawego charakteru, niezabrudzonej niskim upodobaniem, nie pokrzywdzonej w miernych uczynkach duszy swojej człowieczej”. W katechizmie nowej polskiej etyki podkreślił konieczność zaparcia się siebie, ofiary, poświęcenia, zupełnego i całkowitego oddania się ojczyźnie.

⁵¹ Podchorąży [S. Pigoń], *O duchu narodowym*, „Młodzież” 1910/1911, nr 4.

⁵² Podchorąży [S. Pigoń], *Wiadomości bieżące, Zarząd Główny Związku Nadziei do swoich grup. Ćwiczenia skautowe*, „Młodzież”, 1910/11, nr 3.

W egzegezie *Ksiąg...* czynionej dla różnych środowisk postulat doskonałości etycznej narodu i pojedynczego człowieka powiązany jest ściśle z koniecznością ofiary. Drogę wyznaczają słowa mickiewiczowskie:

I kto poświęca siebie dla drugich znajdzie mądrość i bogactwo i koronę na ziemi, w niebie i na każdym miejscu.

Pojęcie ofiary zajmuje w rozważaniach etycznych Pigoń szczególnie wiele miejsca. W etosie heroicznym człowieka przysposabiającego siebie i innych do wolności uznał ją za zasadę naczelną. Mówił o tym następująco:

Warunkiem wszelkiej trwałej zdobyczy w każdej dziedzinie czucia czy myśli – jest trud, wyteżenie. Wszelka prawda nowa wzywa człowieka do ofiary z części życia, a nie utrzymuje się inaczej jak tylko pracą, która także jest bólem, cierpieniem... Prawda każda wymaga podniesienia się ku niej, ofiary⁵³.

Wywiedziona z *Ksiąg...* interpretacja ofiary posiada szereg znaczeń, zawsze jednak łączy się z pryncypializmem moralnym. Uzasadnienie jej potrzeby i konieczności brzmi zawsze jak kategoriyczny imperatyw. Do swoich przyjaciół – Elsów mówi Pigoń na ich zjeździe w Kosowie w 1910 r.

Musimy złamać tyraństwo zmysłów nad duchem, opanować ciało, oczyścić z nałogów, uszlachetnić. Musimy ulepszyć i rozszerzyć dusze nasze, skryształizować je jakby około osi naczelnej, około ustawicznej wszechogarniającej woli ofiary, poświęcenia dla celów wyższych wszystkiego: majątku, zdolności, pracy i sił wszystkich, słowem całego, czynnego życia. Dopiero na takich fundamentach godzi się myśleć o naszym ostatecznym starciu zbrojnym z najeźdźcami i w zwycięstwie polskiej sprawy i polskiego ducha⁵⁴.

Już jako działacz skautingu, 13 czerwca 1912 r. dla polskich skautów sformułuje Pigoń w zapiskach taką myśl:

Nowa zakonna powinność nasza – polska – dla narodu siebie przekreślić. Patriotyzm oprzeć na przekreśleniu samolubstwa, sobkostwa saskiego, na żołnierskich posadach woli do ofiarności. To nam zostało – skautom. Kto wolen i mocen ten z nami.

Z ofiarą zatem – jak w życiu Mickiewicza i jego dziełach *Księgach Pielgrzymstwa Polskiego* i *Panu Tadeuszu* – wiąże się nie-

⁵³ Helota [S. Pigoń], *Po drodze do Monsalwatu...*, s. 229.

⁵⁴ Step [S. Pigoń], *Nasze stanowisko narodowe*, „Eleuzis” 1911, t. 6.

rozerwalnie postulat wymagającej samozaparcia, bezinteresownej służby dla narodu.

Już jako autor artykułu *Po drodze do Monsalwatu* formułował Pigoń wynikające z Mickiewicza nauki, przesycone neoromantycznym emocjonalizmem – rodem ze studium Artura Górskiego. Mówił Pigoń:

Celem naszym na ziemi jest spotężnić w sobie wszystkie dobre moce cielesne i duchowe, zogniskować i jak ciężiwę napiąć potęgę woli i całego siebie, rzucić w pracę na postawienie narodu i ludzkości⁵⁵.

Aktywistyczny, heroiczny postulat formowania Polaków na miarę bohaterską pojawi się w następującej refleksji:

Spotężnić w narodzie te jego pierwiastki twórcze, poprzez piersi własne sprowadzać najwyższe, do rozjarzenia aż zbielałe napięcie wszelkich mocy jego w jednym punkcie, z którego «iskra» grom wybucha. Drogę pracy wskazał Mickiewicz, torować siłą własnych, młodych ramion ją musimy⁵⁶.

Trudno o bardziej charakterystyczne określenie neoromantycznego woluntaryzmu, współbrzmiącego z ideą narodowości pojmowaną jako irracjonalna i dynamiczna wola zbiorowa. Misjonarze sprawy rozbudzać bowiem mieli w narodzie nie jego siłę zewnętrzną, polityczną, ale potęgę i energię moralną, wyzwalać „tęsknotę za wielkością duchowej natury i za czynem wyzwalającym”. Sami więc reprezentować powinni najwyższe wartości, wśród których właśnie altruistyczna idea poświęcenia i służby zajmowała miejsce szczególne.

Pisał Pigoń o Mickiewiczu w 1911 r. w artykule *Wartości wychowawcze „Pana Tadeusza”*:

Nowe ustanowienie wyraziło się jako obowiązek zupełnego zakonnego zaparcia się siebie, wyzbycia się własnych celów, ambicji, własnych zamierzeń, szczęścia, nawet imienia własnego, nawet sławy, a to wszystko dla ojczyzny właśnie. Nie będziesz miał nic wyższego w życiu nade mnie – mówiła mu ojczyzna. Wiemy, że nie miał... Nie jest to zaprzeczenie, ale przepojenie własną krwią, uwspółcześnienie i unarodowienie dawniejszego, zakonnego ascetyzmu. W takim stanie ducha pisane były «Księgi pielgrzymstwa» jakby katechizm nowej, polskiej etyki, wkrótce po nich «Pan Tadeusz»⁵⁷.

⁵⁵ Helota [S. Pigoń], *Po drodze do Monsalwatu...*, s. 227.

⁵⁶ *Tamże*, s. 231.

⁵⁷ S. Pigoń, *Wartości wychowawcze „Pana Tadeusza”*, [w:] *Do podstaw...*, s. 160.

Z katechizmowych nauk ksiąg wynikać miały wskazania dla „Legionu Nieustraszców”, „Bractwa Sprawy”⁵⁸, dla wszystkich tych, którzy ideę misji, apostołowania prawdy uznali za życiowe powołanie. Przynajmniej przez siebie do służby misjonarsko-agitacyjnej górnikom śląskim mówił Pigoń:

Misjonarz to człowiek, który się umie wszystkiego na ziemi wyrzec, umie żyć jak włóczęga, jak ostatni żebrak, gdy trzeba umie poświęcić wszystkie swe siły, majątek, zdolności dla sprawy obudzenia narodu. Misjonarz to, jak powiada Ewangelia – sól ziemi, światło Polski, to człowiek, który bez słowa zdobędzie się na poświęcenie i bohaterstwo, gdy go potrzeba, który potrafi obchodzić o głódzie i chłodzie wieś za wsią, dom za domem... A wie, że i uznania ludzkiego mu szukać nie wolno, nie wolno się wynosić nad innych mniej uczonych, boć już Mickiewicz ustanowił, że ten jest większy między ludźmi kto im służy i kto poświęca siebie dla dobra ich. A im kto lepszy, tym więcej poświęcać winien⁵⁹.

Wybrany Elsom proponował podobną drogę:

Rzucić naukę, zawód, rodzinę wszystko, wszystko a zostać sam jak palec, sam wobec Boga i Narodu, jedynie ze swoją gorącą żarliwą miłością i jak łuk naprężoną wolą poświęcenia się za sprawę, zostać tak i nie pomyśleć, że się bohaterstwo spełnia, ale pospolity, szary, trudny obowiązek, za którego wypełnienie nikt ci nigdy groszem ani słowem dobrym nie zapłaci⁶⁰.

Wraz z szeroko planowaną przez Pigionia i innych Elsów pracą agitacyjną pojawia się nowa formuła patriotyzmu – „patrio-

⁵⁸ Tak nazywał Pigoń podejmujących służbę apostołską (zob. *Po drodze do Monsalwatu ...*, s. 228).

⁵⁹ S. Pigoń, *Robotniczy kurs wychowania narodowego*, „Iskra” 1911, nr 10, s. 147.

⁶⁰ S. Pigoń, „Eleuzis” 1911, t. 4, s. 239. Współbrzmi z tym maksymalistycznym programem decyzja Pigionia. Otóż w 1911 r. pod wpływem lektury *Ludzi bezdomnych* Żeromskiego zaproponował Pigoń Elsom „piątą abstynencję od egoistycznego szczęścia”. W tym samym okresie (1911) zanotował Pigoń w swoim repertuarzu modlitwę:

„Daj mi, Boże, prawo i godność przepracowania resztek życia w poświęceniu zupełnym, w zatraceniu się zupełnym dla braci moich, dla narodu. Niech nie zaznam radości, niech dalej przesładuje mię zły los, byleby tylko praca moja owoc jakąś im przynieść mogła.

Przyjm, Panie, prośbę moją łaskawie, bo wiem, że wtedy dopiero podniesie się życie moje na wysoki poziom przydatności, wtedy odpadnie marność, szczerą upadki, tak ciężące mi dziś nieznośnie. Wtenczas dopiero przywrócę życiu memu godność, wtenczas się wyzwolę z ucisku zła.

Panie, Boże ojców moich, usłysz i wysłuchaj!”
(S. Pigoń, *Z Kamborni...*, s. 245).

tyzm” i heroizm „szary” realizowany w dniu powszednim. Jego ucieleśnieniem jest w „Panu Tadeuszu” ksiądz Robak. Z sposobu jego wykreowania płyną aktualizowane przez Pigionia nauki:

Nowa nauka Mickiewicza o polskim poświęceniu nie wymaga nadludzi, stalowych rycerzy, olbrzymów duchowych. Pojąć i podjąć ją mogą wszyscy, a właśnie najprostszy, najcichszy w narodzie przede wszystkim. Wskazania Mickiewicza wypełnia się nie w jakichś wielkich potrzebach, wyprawach, przedsięwzięciach nastrożających bohaterstwo, ale pośród szarych, codziennych kłopotów, trosk w najmarniejszej nawet pracy najmarniejszego wyrobnika⁶¹.

Obowiązek powszechnego bohaterstwa rozlany na wszystkich jest przedmiotem wielu rozważań, szczególnie w „Iskrze” przeznaczony dla śląskich górników. Z artykułu *Za co mamy kochać „Pana Tadeusza”* wynika przesłanie: „Ksiądz Robak z *Pana Tadeusza* pokazuje życiem własnym, że nie jest słowem oderwanym, nie dającym się wcielić w życie owa nauka o oddaniu wszystkiego, co własne – ojczyźnie, ale za to przykazanie wykonalne dla każdego”⁶².

Zdemokratyzowany szary heroizm i patriotyzm nie jest jednocześnie patriotyzmem łatwym, wymaga bowiem powszechnej czystości dusz „szlachectwa z ducha”, które jest ważniejsze niż zewnętrzny przywilej szlachectwa pieczętującego się herbem i pochodzeniem. Polska bowiem nie jest „pańską rzeczą”, a wezwanie „na gody, na ucztę wielką na pracę radosną dla Polski” otrzymają wszyscy, „i ty co ciężko orzesz skalisty zagon, i ty co w podziemiach wykuwasz miliony dla wrogów i ty, co własnego dachu nad głową nie masz i tułać się musisz po obcych kątach komorniku”⁶³. W tych uwagach tkwi też motywacja własnej działalności misjonarskiej Pigionia w różnych kręgach społecznych. O swojej roli w Eleuzis mówił w zapiskach: „boć ja to wiem, że pierwszych ról grywał nie będę, chcę być szeregowcem, byle sprawy sługą”.

Zgodnie z własnym przekonaniem kreował model misjonarza, szarego sługi świętości. Szarość była też znakiem odejścia od indywidualistycznych porywów i rozdarć, na rzecz ofiarnego realizowania siebie w otoczeniu. Drogę realnego formowania świa-

⁶¹ S. Pigoń, *Wartości wychowawcze „Pana Tadeusza”*..., s. 163.

⁶² S. Pigoń, *Za co mamy kochać „Pana Tadeusza”*, „Iskra” 1913, nr 10/11.

⁶³ S. Pigoń, *Wezwanie na gody*, „Iskra” 1910, nr 6. Dopełnieniem tego artykułu jest też inny *Patriotyzm dnia powszedniego*, „Iskra” 1913, nr 1-3.

ta wskazał oczywiście Mickiewicz „wytyczony program w granicie życia wyłamywał”⁶⁴ i „nie znał rozdziału między zamierzeniem, a wykonaniem, między natchnieniem, a czynem, między stanem wewnętrznym, a jego uzewnętrznieniem... Tajemnicą pracy moralnej Mickiewicza była zasada realizacji, zasada, mocą której zabraniał sobie dostępu do prawdy wyższej, póki spełna nie wykonał, nie ucieleśniał poprzednio zdobytej; nie wstępował na szczebel wyższy, póki nie był panem niższego”⁶⁵.

Próba przyjrzenia się wielu dokonaniom Pigoń w okresie przynależności do Eleuzis przekonuje, że ciągle, niestrudzony wysiłek „trud” wewnętrzny łączył on z ściśle z sformułowaną przez siebie „zasadą realizacji”. Był od początku swej działalności przekonany, iż „pójście wzwyż to jeszcze nie wszystko. Podjąć trzeba pracę w ciele i osiągnąć szczyt doskonałości w czynie”⁶⁶.

Najpełniejszym, radosnym wyrazem programu realizowanego, nie pozostawiającego w sferze utopii i marzeń był, wedle Pigoń, polski skauting. Dlatego w przededniu wojny światowej tak wiele poświęcał mu uwagi. W nim bowiem dokonywała się realna przemiana polskiego charakteru⁶⁷. Podjęta w organizacji praca nad udoskonaleniem jednostki, nad czystością charakteru miała prowadzić do wyrugowania zeń samowoli „luzactwa niesfornego”, „poziomego sobkostwa”, „wybujającego indywidualizmu”, „żądzy użycia”, „beztrudu”, „kultu sytości”. Przewartościowanie polskiej psychiki wieść musi do „wykuwania” cech jej jeszcze obcych, „twardego żołnierskiego posłuchu”, „dobrowolnego poddania się pod „ścisłą, zbiorową karność”, „sfornego obywatelstwa”, „woli służby i ofiary”, wiodącej do „szacowania potrzeb narodu ponad własne potrzeby”, „prawości i czystości”. Wcielenie w życie tych woluntarystycznych postulatów odbywa się czynnie w skautingu. „Raźny ruch skautowy” stanowi więc przeciwagę „rozżarzonego entuzjazmu”, dąży do ukształtowania „polskości czynnej”, „czynnego patriotyzmu”, „trudu naro-

⁶⁴ Helota [S. Pigoń], *Po drodze do Monsalwatu ...*, s. 228.

⁶⁵ S. Pigoń, *Zołnierstwo Mickiewicza*, [w:] *Do podstaw ...*, s. 181, 182.

⁶⁶ Helota [S. Pigoń], *Po drodze do Monsalwatu ...*, s. 227.

⁶⁷ S. Pigoń, *Skauting polski wobec zadań wychowania narodowego*, [w:] *Do podstaw wychowania narodowego*, Lwów 1920. Cytaty w omówieniu artykułu Pigoń na podstawie tegoż wydania.

dowi przydatnego”, wreszcie „instynktu państwowego”, który rozumie Pigoń jako poczucie obowiązku „które by bez egzekucji nakazywało wykonanie powinności nawet za cenę rezygnacji z przyjemności i zysków”.

Przygotowanie siebie do przydatnej pracy dla narodu prowadzi poprzez codzienne dobre uczynki polskiego skauta, bowiem tylko trud szary, mozolny, wykonywany z dnia na dzień, z godziny na godzinę, bezwzględnie i konsekwentnie, wiedzie do kształtowania „woli służby”. Formowanie, opanowanie siebie, urabianie, wykuwanie – ulubione określenia używane przy formułowaniu celów skautingu, związanych z przekształcaniem charakteru narodowego, oznaczają czynność powolną, ale skuteczną i dającą trwałe rezultaty. Celem ostatecznym systemu wychowawczego organizacji skautowych jest bowiem „wykucie z siebie posągu niezłomnego człowieka, obywatela, szermierza”. Myśl narodowej przemiany zawarta jest w „jednolitej woli” najwyższych w narodzie. Oczywiście, „najwyższym, w marmurze kutym jej wyrazem są słowa Mickiewicza o rozszerzaniu granic ojczyzny przez rozszerzenie serc własnych, człowieczych”. Szary trud polskiego skauta jest jednocześnie czynem heroicznym, bo:

Wielka to praca to przekształcanie charakteru narodowego, rozkruszanie starych skamielin zła, żeby wydobyć spod nich wartkie siły na nowe życie. Na wielkie zamiary mierzył siły swe młode ruch, a rozpęd i wytrwałość świadczą, że im chyba podola⁶⁸.

Parafraza słów z *Pieśni filaretów* przynosi odwołanie do tradycji bliskiej Pigońowi i Elsom: w przypisie do artykułu *Skauting polski wobec zadań wychowania narodowego*, dodanym w 1920 r., znajdujemy stwierdzenie, że skauting stał się „dziejowym zjawiskiem”, jest „jakby wcieleniem w życie dalekich marzeń filomatów wileńskich. Wyobraża sobą po prostu nadchodzącą żywiołowość odrodzenia narodowego”⁶⁹. W ten sposób Mickiewicz i jego przyjaciele zostali wpisani w krąg historii żywej, którą trzeba ująć poprzez dzisiejszość i przerzucić do niej pomost w jutro⁷⁰. I w tym kontekście także przywołany zostanie Mickiewicz, który, wedle Pigońa, „stanowczo i ostatecznie” sformuło-

⁶⁸ *Tamże*, s. 200.

⁶⁹ *Tamże*, s. 211.

⁷⁰ S. Pigoń, *Wartości wychowawcze Pana Tadeusza ...*, s. 151, 152.

wał twórcze znaczenie historii dla współczesnych. W swoim artykule *Wartości wychowawcze „Pana Tadeusza”* cytuje i komentuje Pigoń ważny fragment z *Literatur słowiańskich*. Akcentuje przede wszystkim zdanie „Trzeba [...] aby, cokolwiek było w historii świętego, prawdziwego i wielkiego – znalazło się w nas jako ziarno usiewne, jako żywotność, jako siła”⁷¹. Jak inni z jego pokolenia „wychylonego ku niepodległości” poszukiwał nowych formuł patriotyzmu uczestnicząc – w charakterystycznych dla generacji przewartościowaniach. Rodzący się optymizm sprzyjał przekreślaniu patriotyzmu stygmatycznego, tradycji polskiego Oberammergau, odrzucaniu „kajdaniarskich szat patriotyzmu spiskowego”⁷².

Zapiski pełne są pojedynczych myśli zrodzonych pod wpływem adwentystycznych nastrojów nabrzmiałych oczekiwaniem i nadzieją. Zapisywał je człowiek przeżywający jak można sądzić, nie tylko wieszczów, ale Wyspiańskiego i Brzozowskiego:

Wyrwijmy z cmentarzysk duszy krzyże, a niech nam za miecze posłużą, bo dzień czynu już bliski jest.

Nie kultywujcie pietyzmu trupów, ale piszczel ich jako miecz ująwszy naprzód idźcie.

Kto ze znakiem życia nie stanie, rumowisk przeszłości z piersi nie wymiecie, temu nie iść w ziemię obiecaną dni jutrzejszych. Niech w całun śmierci się owinie i truje się sam trupim oddechem. Vivos voco.

Przeszłość, która nam krwi pulsującej w żyły nie wleje, która nie stanie w purpurze świtań przyszłości, rzucić na śmietnisko?

Sens tych obrazoburczych sformułowań koresponduje z artykułem Pigoń *Nauczanie historii literatury polskiej w wychowaniu narodowym*, w którym Pigoń już spokojniej postuluje:

A jednak – chociaż jest nam najdroższym klejnotem w skarbcu narodowych doznań z przeszłości ów patriotyzm stygmatyczny, to przecież wyjść poza niego musimy. Musimy odzyskać dla nadchodzącego pokolenia ów słoneczny, państwotwórczy patriotyzm «dawnych Polaków» – wzbogacony niejednym rzetelnym planem pracy ducha narodowego w XIX w. Ale wolny od dręczycielskich rozkrwawiań się, od biczownictwa narodowego i zapiekłej mściwości wobec stronniych nieprzyjaciół.

⁷¹ Tamże.

⁷² S. Pigoń, *Nauczanie historii literatury polskiej w wychowaniu narodowym*, [w:] *Do podstaw...*, s. 94.

Potrzeba to, niż kiedykolwiek gwałtowniejsza dziś, kiedy jaśniej, niż ojcom i dziadom naszym, rozpalać się nam zaczyna jutrzienka swobody, kiedy piersiom polskim otwiera się nareszcie wiosenne, rześkie, krystaliczne powietrze do oddechu, wolna, szeroka przestrzeń ramionom do pracy, duszom do radosnego wzrostu w niebo⁷³.

„Ziarna usiewnego”, życiotwórczej siły poszukiwał Pigoń, jak się już rzekło, w wileńskim filomatyzmie⁷⁴, w działaniu, jak mówił, „wielu niekoronowanych królów i hetmanów”, „polskich świętych” kształtujących duszę narodową. W „Iskrze” znajdujemy właśnie szeroki przegląd sylwetek tych polskich herosów, których cześć mają czytelnicy, odnajdując w nich nieskalane wzorce. Wśród nich: Modrzewskiego, Skargę, Lelewela, niedawno zmarłego Stanisława Szczepanowskiego. „Iskra” wskrzesza także patriotyzm powstańczy stymulowany rocznicowymi obchodami pięćdziesięciolecia powstania styczniowego. Znaczna część artykułów, już nie tylko pióra Pigionia, poświęcona jest w niej historii walk o niepodległość i byłym powstańcom (*T. Kościuszko, Kościuszkowskie czasy, Rozkaz naczelnika, W 120 rocznicę Konstytucji 3 maja, O legionach, Józef Sowiński, Zapom-*

⁷³ *Tamże*, s. 94-95.

⁷⁴ Elsowie uważali się za dziedziców filomatyizmu wileńskiego. Stąd odwoływanie się do wzorców filomackich było więc bardzo częste. Publikacje Pigionia na temat filomatyizmu biegly dwoma nurtami. Pigoń, badacz zjawiska, zmierzał do ustalenia faktów, Pigoń poszukujący w nim wartości ideowo-wychowawczych szeroko popularyzował wzorce filomackie. Oczywiście w licznych studiach i artykułach tendencje te przenikały się nawzajem. Rozpoczyna Pigoń serię publikacji o filomatach licznymi odwołaniami do ich ideologii w artykułach pisanych w okresie przynależności do Eleuzis, a ogłaszanych w „Młodzieży” (np. *Podstawy samowychowania*, „Młodzież” 1910, nr 3; *O duchu narodowym*, „Młodzież” 1911, nr 7; *Scouting*, „Młodzież” 1911, nr 1 i inne). Po wydaniu *Archiwum Filomatów*, w pierwszym okresie działalności naukowej Pigionia, wszechstronne badanie dziejów organizacji wileńskich i ich członków staje się niewątpliwie jedną z pasji uczonego. A oto najważniejsze na ten temat dokonania: *Filomaci wileńscy*, [w:] *Do podstaw wychowania narodowego*, Lwów 1920; *Z epoki Mickiewicza. Studia i szkice*, Lwów 1922; *Przyjaźń z ławy uniwersyteckiej w genezie III części „Dziadów”*, Wilno 1922; *Rola filomatów wileńskich w dziejach patriotyzmu polskiego*, „Ognisko” 1922, nr 3; *Dziejowa rola procesu filareckiego (Na setną rocznicę)*, „Dziennik Wileński” 1923, nr 237; *Głosy sprzed wieku. Szkice z dziejów procesu filareckiego*, Wilno 1924; *Z dawnego Wilna. Szkice obyczajowe i literackie*, Wilno 1929; *Czczot Jan, Jeżowski Józef* – biogramy w *Polskim Słowniku Biograficznym*. Na temat stanowiska Pigionia i Elsów wobec filomatów zob. K. R a t a j s k a, *Dziedzice filomatyizmu*, Wrocław 1987.

niany (o Łukasińskim), ks. Stanisław Brzóska. Z listów i odezw Trauguta, Rok 1863 i Romuald Traugutt, Dołęga Sierakowski, Śmierć księdza Mackiewicza, Pieśni litewskie powstańców z 1863). Świadectwem kultu dla idei powstańczej jest artykuł Pigoń *Na mogiłach*. Czytamy w nim:

I oto stoimy na mogiłach ojców bez żalu do nich za hojne szafowanie krwią swoją, ale ze czcią i synostwem i czujemy żeśmy się nie sprzeniewierzyli ich świętościom, że serce nasze w ich rytm bić zdolne. I właściwie nie rocznicę będziemy obchodzić, nie wspominać na to co było, ale uczcić, wzmocnić nam wypada to, co być poczyna⁷⁵.

„Mogily ojców” nie należą już do pejzażu śmierci, są symbolem trwania idei i tego, co być poczyna, kult powstania 1863 r. jest, jak mówi Pigoń „wyrazem gwałtownej, natarczywej tęsknoty za wolnością”. O niej pisze często tonem ewangelicznym:

Zaprawdę nadejdzie zapowiedziany przez Chrystusa czas, kiedy przyjdzie sprzedać płaszcz, a kupić miecze.

Ciężkie czekają nas przygotowania do Godów Wolności. Ciężki nasz polski adwent⁷⁶.

W tej „chwili osobiwej” jedno wydaje się pewne „Czasy idą, nie kiedyś tam w przyszłych pokoleniach, ale za nas, ale przez nas naród do wolności bronią wybić się może”⁷⁷. Dlatego cel ostateczny Elsów, ich droga i zasada tak przez Pigoń była formułowana na zjeździe w Kosowie:

Jedyna ona jest nieodmienna, niezapomniana ta sama, która prowadziła legionistów »aż kędy pieprz rośnie, gdzie się cukier wytapia i gdzie w wiecznej wiosnie pachnące kwitną lasy«, która przyświecała jak gwiazda zbawienia bohaterom z roku 1831 i 63 i tym nieprzeliczonym, nieznanym bohaterom całego wieku niewoli i walki. Dla niej ślubujemy swą pracę, dla wolności, niepodległości Polski⁷⁸.

Spełniany „sen o szpadzie” był też dla Pigoń moralisty okazją do obserwacji, „zbójckiego stępienia moralnego”, „zdiabłonego człowieczeństwa”. Wojna i bezpośredni w niej udział nie osłabił wiary w moralny postęp na świecie, w nowy „zasiew życia

⁷⁵ S. Pigoń, *Na mogiłach*, „Iskra” 1911, nr 1.

⁷⁶ S. Pigoń, *Boże Gody i Gody narodowe*, „Iskra” 1912, nr 12.

⁷⁷ S. Pigoń, *Pokłosie ostatnich miesięcy*, „Iskra” 1913, nr 7/8.

⁷⁸ S. Pigoń, *Nasze stanowisko narodowe...*, s. 9.

duchowego”⁷⁹. Oczekiwał chłopski syn z Komborni „zasiania na rumowisku jakichś nowych, rychły, niezwykajnie bujny owoc zwiastujących ziaren, nowego polskiego życia, na nowym podglebiu, na nowej orce, w nowym powietrzu i słońcu”⁸⁰. Przyszłość miała być jak, marzył za Mickiewiczem Pigoń, „Królestwem Bożym na ziemi, republiką dusz, w której kodeksem prawym będzie miłość”.

Po 1918 r. nie powstało jednak „państwo serdeczne”, „zakon narodowości” – wiara w moralny postęp na świecie, w sens człowieka „trudu” nie osłabła jednak w latach dojrzałych, stymulowana badaniami naukowymi i pracami „Zawsze o Nim”.

⁷⁹ S. Pigoń, *Wychowawcze momenty wojny...*, s. 239.

⁸⁰ S. Pigoń, *Nauczanie historii literatury...*, s. 95.